Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 262 Kraków, czwartek 4 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Zwierciadło inteligencyi

—ooo—

Książka z banderolą

Idyotyczny pomysł monopolu literackiego

Szerzące się obecnie w Polsce lekceważenie inteligencyi ma — na cośmy niedawno już zwracali uwagę — jedno z głównych swych źródeł w niskim poziomie inteligencyi tej warstwy, która siebie inteligencyą nazywa. Smutną tę prawdę ilustrowaliśmy zjawiskami z dziedziny prawniczej. Dziś przypatrzymy się nieco temu „wykwitowi inteligencyi", który się zwie światem literackim.

Ministerstwo sztuki i kultury (istniejące niewiadomo poco) wystąpiło z inicyatywą osobliwej reformy prawa własności autorskiej. Wedle dotychczas obowiązujących ustaw dzieła danego autora stanowią przez 30 lat po jego śmierci własność jego spadkobierców, a po 30 latach przestają być czyjąkolwiek własnością prywatną, stają się własnością ogółu, każdy ma prawo je przedrukowywać. Otóż ministerstwo sztuki i kultury projektuje, żeby po 30 latach, gdy prawo spadkobierców wygaśnie, przechodziła **własność literacka na państwo.** Wedle tego pomysłu nie miałby dziś nikt prawa wydawać dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego itd., tylko rząd! Powstałby tedy w Polsce potworny, nigdzie w świecie nie istniejący **monopol literacki!**

Cóż to za dziwaczny i głupi pomysł!

Zgoła nie potrzeba zbyt wielkiej przenikliwości, ażeby sobie z góry uzmysłowić skutki tego niedowarzonego eksperymentu, gdyby się stał ustawą.

Oto zgłosi się księgarz X do odnośnego referenta w ministerstwie z prośbą o pozwolenie wydania — powiedzmy — „Beniowskiego". Nie, — odpowie referent, — koncesyę na „Beniowskiego" daliśmy już księgarzowi Y. Ależ moje wydanie — broni się księgarz X — opracowuje profesor Z, znakomity specyalista, który daje „Beniowskiego" w zupełnie odmiennym układzie, odmiennym zarówno od układu Małeckiego, jak od układu Kleinera, z ciekawymi przypisami... Nie, — brzmi powtórnie odmowa niewzruszonego referenta, — „Beniowskiego" nikt inny nie wyda, jak tylko księgarz Y., choćby nie wiedzieć, ilu profesorów robiło sobie opracowania, jakie im się żywnie podoba...

Inny referent będzie mógł odpowiedzieć: Jak się da, to się zrobi. Otwiera się nowe pole łapownictwu.

Inny wypadek: Rządowi, który będzie rządził od r. 1937 do 1943, a raczej referentowi, który w tym okresie będzie urzędował, nie będzie się podobał ze względów politycznych — dajmy na to — Wincenty Pol. I wtedy, choćby dziesiątki tysięcy ludzi pragnęły kupić sobie „Mohorta", — „Mohorta" nie będzie wolno drukować; nabyć go zaś będzie można tylko w starych wydaniach, które w takich warunkach dojdą do cen paskarskich.

Wogóle o tanich wydawnictwach nie mogłoby być mowy, gdyby taka ustawa weszła w życie. Bo przecież państwo chciałoby tę swoją własność prawa autorskiego wyzyskać dla siebie fiskalnie, jako jedno ze źródeł dochodów skarbowych. Pozwolenie na wydanie „Pana Tadeusza" uzależnionoby od złożenia takiej a takiej opłaty na rzecz skarbu państwa. Na rynku księgarskim mogłyby się pojawiać tylko książki z banderolą rządową, podobnie, jak pudełka z papierosami monopolowymi lub z zapałkami monopolowemi.

Wytworzonoby w ten sposób sytuacyę, zmuszającą ludzi do drukowania książek polskich zagranicą i przemycania ich stamtąd do Polski.

Dotychczas — a raczej w normalnych stosunkach przedwojennych — rywalizacya na polu wydawniczem prowadziła do taniości i doskonałości wydawnictw. Jeden księgarz spekulował na masowy odbyt i bił innych taniością. Drugi rezygnował z tego atutu, natomiast konkurował wtwornością strony zewnętrznej wydawnictwa: jakością papieru, wykwintnym drukiem, estetyką typograficzną, ozdobami lub ilustracyami, gustowną i trwałą okładką. Inny wreszcie, skromnie pod względem zewnętrznym wydając dzieła dawnych pisarzów, baczył na poprawność tekstu, sporządzał wydania krytycznie opracowane przez filologów lub historyków literatury, ze wstępami i komentarzami. Słowem panowało w tej dziedzinie zróżniczkowanie jak najdalej posunięte, dla nauki i kultury niezbędne, a wypływające z wolności. To wszystko ma teraz zostać raz na zawsze zdławione.

Obecnie bowiem pragną jacyś szaleńcy czy głupcy w miejsce wolności i rozwoju wprowadzić w piśmiennictwie dyktaturę i monopol. Zupełnie, jak w carskiej Rosyi, gdzie nie wolno było wydać żadnej książki bez pozwolenia władzy zwanej cenzurą, — a raczej zupełnie jak w bolszewickiej Rosyi, gdzie monopol wydawniczy przywłaszczył sobie rząd sowiecki, — zupełnie taksamo ma i w Polsce rząd posiadać wyłączny monopol wydawania dzieł dawnych autorów! Ilu nadużyciom otwiera się tu wrota na oścież?! Całą literaturę zdaje się na łaskę i niełaskę każdorazowego rządu!

Nie! To już przecie zanadto idyotyczne.

Cóż na to literaci polscy? Zapewne z oburzeniem odparli te zakusy jakiegoś półgłówka z ministerstwa? Gdzież tam! Trudne do uwierzenia, a jednak prawdziwe, — bo na własne oczy czytaliśmy, — literaci warszawscy powzięli uchwałę, domagającą się wprowadzenia tego rodzaju monopolu państwowego. I nie znalazł się nikt rozsądny, ktoby tym ludziom nie z tego świata wytłómaczył, że nie wiedzą, co czynią...

Nadto jeszcze p. Stanisław Pieńkowski, osławiony recenzent narodowo-demokratycznej „Gazety Warszawskiej", wydał od siebie swój własny projekt podobnej treści, nie ustępujący pod względem głupoty wymienionym wyżej waryackim pomysłom.

Głębokie uczucie wstydu ogarnia człowieka przy czytaniu tych bredni, wstydu za ten wykwit inteligencyi polskiej, który zdolny jest do produkowania takich bezmyślności...

Macie oto, Szanowni Czytelnicy, zwierciadło inteligencyi polskiej i osądźcie sami, co myśleć o takiej „inteligencyi", która zdaje publicznie taki egzamin dojrzałości, która swoje najtęższe umysły w kąt usuwa i idzie owczym pędem za lada głupcem, mnożąc zamęt pojęć, wyrządzając oczywiste szkody kulturze, niezdolna do rozsądnego myślenia, niezdatna do spełniania w narodzie tych funkcyj, do których wykonywania jest powołana.

Mowa ministra Daszyńskiego

(PAT) **Warszawa,** 2 listopada.

Na dzisiejszej akademii Filharmonii wicepremier Daszyński wypowiedział przemówienie, z którego podajemy następujące wyjątki:

Niepodległe państwo polskie czci w dniu dzisiejszym pamięć swoich synów, poległych we walce o niepodległość ojczyzny. Rząd Rzeczypospolitej łączy się z całym narodem w hołdzie dla poległych. Przeżyliśmy epokę dziejów największą, zdobyliśmy po półtorawiekowej niewoli wolność i niepodległość państwa polskiego. Zawdzięczamy ją wojnie światowej, lecz jeszcze w większej mierze własnym ofiarom, własnemu męstwu, własnej sile. Zanim uznano nasze prawo do niepodległości, podnieśliśmy oręż ku wywalczaniu tego prawa. Długo truchlały dusze Polaków w niewoli, długo trwał tryumf gwałtu i bezprawia, długo noc rozpaczy rozpościerała nad nami skrzydła, aż z głębin narodu powstała wiara niepodległości, aż ożył duch wielki, jako siła tego ludu, aż powstał wódz, zrodził się czyn. Przez ten czyn zbrojny zdobył naród siebie samego i swoje wolne państwo. Przez czyn zbrojny, przez ofiarę krwi odwalił kamień grobowy i powstał do życia. Pierwsze dni krwią wywalczonego pokoju zastają nas skupionych duchem u mogił żołnierzy tak licznych, tak świeżych, tak bolesnych, że miliony serc polskich kurczą się dzisiaj z bolu i przeżywają straszliwą mękę ciał, które duch wieczny rewolucyonista rzucił do boju za wolność Polski. Okupiła nas wszystkich ta krew młodzieży całego pokolenia polskiego. Każda niemal rodzina w Polsce uszlachetniła się stratą swoich synów we walkach za wolność toczonych. Cały naród uświęcił byt swój męką ofiarną swoich najmężniejszych, a kiedy przyszłość szczęsliwa wychowywać pocznie nowe wspaniałe pokolenia wolnych w Polsce ludzi, wzrok tych pokoleń zwróci się do naszych czasów i urośnie legenda olbrzymia tych kroci grobów żołnierzy polskich, tych grobów, których my współcześni jeszcze policzyć nie zdołaliśmy. Nie rzuciliśmy nawet drobnego kwiatu podzięki. Żołnierz polski bagnetem i szablą

mdlejącą nieraz od trudów ręką zapisał w dziejach świata, że Polska nie zginęła. Teraz kolej na tych, co męstwem duszy i bezkrwawą ofiarą pracy rozwijać mają powstające z grobów życie, kolej na nas wszystkich, na pierwszych obywateli wolnej, niepodległej Polski. Oddając cześć poległym, pokażmy żyjącym życiem całem, żeśmy godni tej ofiary, złączmy się z nimi w służbie dla drogiej ojczyzny wskrzeszonej przez nich, uczyńmy ją wielką i wspaniałą. Poległym braciom cześć!

TELEGRAMY

z dnia 3 listopada

Ratyfikacya rozejmu

Libawa. (PAT). Sekretarz delegacyi sowieckiej Laurenz przybył tu celem wymiany ratyfikacyi preliminarzy pokojowych, która się odbędzie na ratuszu.

Osadnictwo żołnierzy

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu odbytem 1 b. m. przyjęła projekt ustawy o przejęciu przez państwo na własność ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej i będący w związku z tym projektem projekt ustawy o bezpłatnem i opłatnem obdzieleniu ziemią żołnierzy wojsk polskich. Projekty te będą wniesione w najbliższym czasie do Sejmu ustawodawczego.

Sekretaryat Ligi narodów

Paryż. (PAT). Według doniesień z Genewy otworzył sekretaryat ligi narodów 1 b. m. oficyalnie swoje biura. Drumond wygłosił krótkie przemówienie.

Ze świata socyalistycznego

Londyn. (PAT) Wedle doniesienia „Daily Herald" usiłuje angielska partya socyalistyczna utworzyć niezawisłą międzynarodówkę, do której należałyby wszystkie partye socyalistyczne, które się nie przyłączyły ani do międzynarodówki moskiewskiej, ani do genewskiej.

Paryż. (PAT) Kongres socyalistycznej organizacyi młodzieży francuskiej oświadczył się za przystąpieniem do komunistycznej międzynarodówki 5443 głosami przeciw 1958.

Bruksela. (PAT) Kongres socyalistyczny belgijski uchwalił wniosek upoważniający socyalistów do wzięcia udziału w rządzie.

8-mio godzinny dzień pracy w Szwajcaryi

Berno. (szwajcarskie) (PAT) W głosowaniu ludowem przyjęto ustawę o wprowadzeniu 8-mio godzinnego dnia pracy na kolejach, poczcie, służbie telegraficznej i telefonicznej.

Angielski strejk węglowy

Londyn. (PAT). Spodziewają się, że propozycye rządu w sprawie górników będą przez nich przyjęte. Sekretarz urzędu węglowego oświadczył, że nie nastąpi podrożenie węgla przeznaczonego dla użytku domowego.

Poldhu. (PAT). Obrady górników nad propozycyami rządu zakończą się prawdopodobnie uchwałą podjęcia pracy.

Uroczysta rocznica

Londyn. (PAT). Dnia 11 listopada jako w rocznicę rozejmu ustanie praca w całej Wielkiej Brytanii, jak również wszelka komunikacya.

Konkurencya niemiecka w Anglii

Paryż. (PAT). Jak się dowiaduje „Echo de Paris", rząd angielski zakomunikował Izbie gmin, że w najbliższym czasie złoży projekt ustawy, mający na celu ochronę przemysłu angielskiego przeciwko inwazyi produktów niemieckich, ułatwionej obecnie dzięki stosunkom walutowym.

Wybory we Francyi

Lyon. (PAT) Wybory do parlamentu przesunięto na 14 listopada.

Take Jonescu i „mała ententa"

(PAT). **Praga,** 2 listopada.

Czeskie biuro prasowe donosi: W czasie niedzielnego pobytu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu w Pradze, odbył się szereg konferencyi z członkami ciała dyplomatycznego. W południe wydał rumuński poseł Kiot na cześć Take Jonescu obiad, w którym wzięli udział obydwaj ministrowie spraw zagranicznych, urzędnicy rumuńskiego poselstwa tudzież posłowie zagraniczni dr Potucki i p. Czermak. Przed obiadem sformułowano definitywnie kwestye, co do których nastąpiło pomiędzy obu rządami zupełne porozumienie. Wieczorem Take Jonescu wziął udział w wieczorku, urządzonym przez ambasadora francuskiego, poczem bawił u prezydenta Masaryka. O godz. 12 w nocy w niedzielę minister Take Jonescu wyjechał pociągiem specyalnym do Warszawy.

Czeskie biuro prasowe donosi, że obrady ministra Take Jonescu z dr Beneszem doprowadziły do całkowitego porozumienia w aktualnych kwestyach politycznych, a przedewszystkiem w kwestyach dotyczących małej ententy. Obaj ministrowie pertraktowali, jakie stanowisko zajmują wobec tworzenia się małej koalicyi mężowie stanu państw koalicyi, zwłaszcza Francya, Anglia i Włochy. Obaj ministrowie skonstatowali w tych obradach, że państwa koalicyi odnoszą się sympatycznie do kwestyi utworzenia małej ententy i że wszelkie kombinacye i pogłoski, dotyczące rzekomych sympatyi dla Węgier, są bezpodstawne.

Minister spraw zagranicznych dr Benesz wyjaśnił ministrowi Take Jonescu stanowisko rządu czeskiego wobec Polski i wobec Europy wschodniej. Obaj ministrowie wymienili pomiędzy sobą noty, w których skonstatowano, że zgoda polityczna pomiędzy obu państwami jest całkowita i że porozumienie należy uważać za trwałe i definitywne.

(PAT). **Warszawa,** 2 listopada.

Rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu przyjechał w poniedziałek z małżonką o godzinie wpół do siódmej do Warszawy. Na dworcu kolejowym w Warszawie powitał gościa minister spraw zagranicznych Sapieha, poseł rumuński p. Florescu ze składem poselstwa p. Hamplem, oraz urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych. Jonescu zamieszka w zamku królewskim.

Dzisiaj o godzinie 10 rano Take Jonescu z małżonką był na nabożeństwie w kościele garnizonowym na placu Saskim, poczem pani Jonescu złożyła wieniec u stóp Mauzoleum poległych. O godzinie wpół do pierwszej popołudniu gość rumuński odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych ks. Sapiehą. O godzinie 2 popołudniu poseł polski w Bukareszcie p. Skrzyński podejmował Take Jonescu śniadaniem w hotelu Europejskim. Na godzinę 4 popołudniu zapowiedziano wizytę u Naczelnika państwa, poczem ma się odbyć konferencya z przedstawicielami rządu.

Z okazyi przyjazdu Take Jonescu do Warszawy, cała prasa warszawska jednogłośnie z entuzyazmem wita gościa rumuńskiego, podnosząc w długich artykułach poświęconych zarówno samej osobistości wybitnego męża stanu jak i jego polityce związanej z utworzeniem małej ententy, konieczność ścisłego i rychłego związku rumuńskiego, opartego na wspólnych interesach obu państw.

Klęska Wrangla

Konstantynopol. (PAT. Biuro Reutera). **Bolszewicy podjęli na całym froncie ofenzywę. Wojska Wrangla muszą się cofać. Opróżniły one Berdiańsk i Aleksandrowsk.**

Lyon. (PAT. Radio). Komunikat z frontu generała Wrangla z 27 października donosi o walkach korzystnych dla jego wojsk nad Dnieprem, gdzie bolszewicy usiłują przekroczyć rzekę. Komunikat z 26 października donosi o korzystnych walkach na całym froncie przeciwko wojskom czerwonym, które podjęły nową ofenzywę.

Londyn. (PAT). Krasin zrobił w poniedziałek angielskiemu urzędowi zagranicznemu odpis noty rządu moskiewskiego, która protestuje przeciwko temu, iż angielskie okręty wojenne otrzymały rozkaz atakowania bolszewickich łodzi podwodnych na Morzu Czarnem i Bałtyckiem. Rząd moskiewski nie uważa się za pozostającego w stanie wojennym z Wielką Brytanią.

Druga nota rządu moskiewskiego **protestuje przeciwko oddziałom Bałachowicza i Petlury na** Białej Rusi i Ukrainie i domaga się, by rząd angielski nie popierał wymienionych oddziałów.

Stan oblężenia w Moskwie

Paryż. (PAT). Szwedzkie dzienniki donoszą, że w Moskwie został proklamowany stan oblężenia, a to z powodu obawy kontrrewolucyi.

Święto poległych

Lyon. (PAT. Radio) W dzień Wszystkich Świętych zwiedziło cmentarze paryskie około 250 000 osób. Złożono wiele wieńców na grobach i pomnikach żołnierzy poległych za Francyę.

Paryż. (PAT) Prezydent Millerand w towarzystwie dygnitarzy wojskowych oraz przedstawicieli władz miejskich zwiedził cmentarze podmiejskie Paryża, celem oddania hołdu poległym za Francyę. Szereg delegacyi zwiedziło również cmentarze, które były tłumnie oblegane przez cały dzień.

Pogrzeb męczennika irlandzkiego

Lyon. (PAT. Radio) Pogrzeb burmistrza miasta Cork odbył się zupełnie spokojnie, przy udziale olbrzymich tłumów. (Jak wiadomo, burmistrz miasta Cork zagłodził się na śmierć w więzieniu angielskiem, nie przyjmując pokarmów na znak protestu przeciw prześladowaniu ruchu narodowego irlandzkiego).

Dublin. (PAT) Student irlandzki Barry skazany na śmierć przez sąd wojenny za zabójstwo żołnierza angielskiego, został powieszony.

Pogrzeb króla greckiego

Lyon. (PAT Radio) Pogrzeb króla Aleksandra odbył się bardzo uroczyście wśród wielkiego udziału ludności. Francuski admirał Dumesnil, przybył na pokładzie krążownika „Waldeck Rousseau", złożył na katafalku wspaniały wieniec imieniem marynarki francuskiej. Poseł francuski reprezentujący Milleranda, złożył również wieniec. W pogrzebie wziął udział oddział marynarzy francuskich.

Odroczenie Rady przybocznej

Lwów. (PAT). Posiedzenie Rady przybocznej generalnego delegata odbędzie się na życzenie większej ilości członków tej Rady nie 6 b. m. lecz 15 b. m. o godzinie 10 rano.

Walka z tyfusem

Kopenhaga. (PAT). Dyrektor duńskiego instytutu hygienicznego Madsen wyjechał z polecenia Ligi narodów do Polski w celach akcyi zapobiegawczej przeciw cholerze i tyfusowi.

Rokowania włosko-serbskie

Rzym. (PAT) Jak podają dzienniki rokowania włosko-jugosłowiańskie mają się odbywać w Camogli koło Rapallo.

Rzym. (PAT) W jednej z miejscowości wybrzeża dalmatyńskiego zaatakowany został statek włoski przez garnizon serbski, wobec czego zmuszony był ratować się ucieczką. Obecnie znajduje się w porcie Rjeki.

Konwencya francusko-belgijska

Lyon. (PAT) Radio). Rząd francuski i belgijski wymienili dokumenty odnoszące się do postanowień wojskowych, mających na celu zapobieżenie nowemu napadowi ze strony Niemiec na Belgię i Francyę. Oba państwa podały treść układu do wiadomości Rady Ligi narodów w myśl artykułu 18 układu.

Wywóz skór i wełny z Argentyny

Buenos-Ayres (PAT). Rząd postanowił niezwłocznie skasować taksę nałożoną na wywóz skór i wełny. Olbrzymie zapasy wełny będą mogły być w ten sposób wywożone.

Jak się ma sprawa z senatem?

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak stoi sprawa senatu w sejmie pod względem **formalnym.** Chcemy to wyjaśnić.

Gdy projekt opuścił komisyę i przeszedł na plenum sejmu, marszałek podzielił go na **dwie części** dla dyskusyi.

Do **pierwszej** części należą pierwsze trzy rozdziały, t. j. do art. 75. Obejmują one przedewszystkiem ustawodawcze i wykonawcze władze więc sejm i senat, Izbę pracy, wybór prezydenta, inicyatywę ustawodawczą, referendum etc.

Nad tą pierwszą częścią przeprowadzono dyskusyę generalną (mowca soc. tow. Niedziałkowski) i szczegółową. Potem przystąpiono do **głosowania** (w II. czytaniu) i przegłosowano artykuły do 34 włącznie. Gdy się przystąpiło do art. 35 (kompetencye senatu), sejm **odrzucił,** jak wiadomo, poprawkę socyalistyczną na skreślenie. Gwałtowny protest socyalistów uniemożliwił dalsze głosowanie. Wobec tego w **pozytywnej** formie art. 35 przegłosowany w plenum sejmu **nie** został.

Sprawa poszła do konwentu seniorów. Ten był bezradny. Wobec tego kwestya poszła do **komisyi**, i prezes jej Dubanowicz zaproponował rozpatrzeć ponownie w komisyi art. **36** (skład senatu). Dlaczego niema się rozpatrzeć równocześnie art. 35? — zaprotestowali socyaliści — wszak „skład" i „kompetencya" senatu znajdują się w ścisłym związku! Sprawa więc w komisyi utknęła i ma wrócić na plenum na jednem z najbliższych posiedzeń, może już we czwartek. A więc rozpocząć się ma dalsze głosowanie nad art. 35 i dalszymi wciąż pierwszej części.

Tymczasem marszałek zarządził dyskusyę nad **drugą częścią** konstytucyi (t. j. rozdziałami 4 i 5 — własność, prawa obywatelskie, kwestya narodowościowa, szkoła i kościół). Z drugiej części załatwiono dyskusyę nad rozd. 4 (sądownictwo). **Obecnie** toczy się dyskusya **generalna** nad **ostatnim** rozdziałem (5); mówcą soc. był tow. Czapiński. Potem nastąpi dyskusya szczegółowa. Wreszcie przyjdzie głosowanie nad artykułami tej drugiej części — wciąż w II. czytaniu.

Po załatwieniu całej konstytucyi w II. czyt. tekst dla zredagowania **wróci do komisyi,** poczem nastąpi III (i ostatnie) czytanie w plenum.

Oczywista rzecz, że (nie przesądzając, jak wypadnie dalsze głosowanie art. 35 i dalszych w II. czytaniu) między II i III czytaniem rozpocznie się na nowo walka o demokracyę.

Sprawa więc **nie jest jeszcze przesądzona. — Walka toczy się dalej!**

K. Czapiński.

Urozmaicenie na kongresie bolszewicko-azyatyckim w Baku

Na głośnym kongresie narodów wschodnich w Baku, który się odbył pod przewodnictwem Zinowjewa, miał podobno miejsce charakterystyczny numer programu.

Oto na wzniesieniu ustawiono manekiny, wyobrażające Milleranda, Lloyd George'a, i Wilsona, ozdobione orderami, poczem odbył się nad nimi sąd i przewodniczący owej „inkwizycyi" skazał ich uroczyście na śmierć, a kat oblał manekiny naftą, mówiąc: „Oto smak nafty z Baku, którą chcieliście zagrabić". Podczas palenia się manekinów wielką wesołość wywoływały kontorsye „Lloyd George'a", z którego kieszeni, dzięki zręcznemu pomysłowi, wylatywały na wszystkie strony banknoty angielskie, sfabrykowane w Moskwie.

—o—

Agitacya pogromowa w „państwie" Wrangla

Uderzającem było, iż minister spraw zagranicznych, t. z. rządu południowo-rosyjskiego, czyli rządu Wrangla, p. Struwe, w wywiadzie z prasą francuską, usilnie podkreślał, że rząd Wrangla nie ma nic wspólnego z agitacyą pogromową i że przeciwnie Wrangel gotów jest ją ukrócić żelazną dłonią. Można było sobie dopowiedzieć, że kiepsko musi stać sprawa Wrangla na tym punkcie, skoro p. Struwe, taki wyniosły, gdy chodziło o zakreślenie granic Rosyi z podeptaniem narodowości, wyzwolonych z więzów rosyjskich, usiluje tak gorliwie odsunąć od Wrangla podejrzenie, iż jego „państwo" obecne stało się ośrodkiem agitacyi pogromowej.

Tymczasem, jak podaje warszawski „Kuryer Polski", komitet delegacyi żydowskich w Paryżu zaalarmowany został wieściami z Krymu i agitacyę pogromową, szerzoną zwłaszcza przez popów, którzy się tam w wielkiej ilości skupili.

Według komunikatu tej delegacyi obok licznych osób urzędowych, propagandzie pogromowej oddaje się duchowieństwo prawosławne, które rozpowszechnia wśród ludności chrześciańskiej wezwania do wyrżnięcia żydów. Pretekst jest znany: wszyscy żydzi to bolszewicy, a wszyscy bolszewicy to żydzi. Nawet w wioskach popi odczytują te odezwy w cerkwiach.

Kiedy niedawno p. Makłakow, ambasador rosyjski (wranglowiec) we Francyi, podczas pobytu na Krymie zwrócił uwagę Wrangla na te fakty, podkreślając, że podobna agitacya pogromowa może zaszkodzić Rosyi pod względem politycznym, Wrangel odpowiedział, że jest bezsilny wobec duchowieństwa i zaproponował mu, aby użył swego wpływu, celem skłonienia osła-

Czas odnowić przedpłatę

Wiadomości polityczne

Trafne porównanie

Znany francuski pisarz wojskowy gen. de Lacroix, rozważając zarysy Polski i Litwy kowieńskiej na mapie, pisze w związku z obecnym konfliktem wileńskim:

„Wszystkie linie komunikacyjne kolejowe z Polski ku portom Bałtyku od ujścia Niemna do Piotrogrodu przechodzą przez Wilno, gdzie mogłyby być przecięte przez rząd nieprzyjazny. — Przeciwnie, bez Wilna Litwa (kowieńska) znalazłaby się pozbawioną stosunków bezpośrednich z większą częścią Rosyi. Kwestya jest skomplikowana, ponieważ interesy wzajem się ścierają; lecz, jakikolwiek miałby być los Wilna, te dwa państwa graniczne muszą pojąć, że nie mogą żyć i prosperować, jak tylko pod warunkiem, że pozostaną ściśle złączone. Tożsamo dzieje się z punktu widzenia ich bezpieczeństwa terytoryalnego, czy to od strony Rosyi, czy od strony Niemiec. Patrząc od wschodu — linia obecnego rozejmu wykreśla im wspólną granicę dość rozciągłą, ażeby wymagała zespolenia ich sił wojskowych. **Pod tym względem znajdują się w warunkach analogicznych z warunkami Belgii i Francyi wobec Niemiec. Oba nowopowstałe państwa, sytuowane u granic Rosyi europejskiej, nie mogłyby być rywalami bez narażenia na szwank własnej egzystencyi..."**

Istotnie, przy spoglądaniu na mapę widzi się, jak dalece mała Litwa, jakby przyszyta z północy do większej Polski, przypomina ustosunkowanie geograficzne Belgii i Francyi, które musiały zacieśnić swój stosunek. Sprawę tę rozumiano w Polsce i na tym fundamencie stanął był program federacyjny, dążący do odbudowy wielkiej Litwy, związanej sojuszem z Polską. Płytka w swych koncepcyach, polująca jeno na zaokrąglenie swego państewka Wilnem i Grodnem, polityka kowieńska nienawistnie przeciwstawiła się idei federacyjnej...

Z TEATRU

Teatr Jul. Słowackiego. **Widma** („Dziady" cz. II). Słowa A. Mickiewicza. Muzyka St. Moniuszki

Staraniem krakowskiego Tow. operowego wystawiono w poniedziałek, jako w dniu poświęconym czci zmarłych, „Widma" St. Moniuszki, sposobem oratoryjnym. Widział i słyszał już Kraków Widma (nawet w realizacyi dramatycznej) i zna dobrze przecudną muzykę Moniuszki. Niema powodu do sporów czy „Widma" mają być wystawiane operowo, czy oratoryjnie, to jest jednak faktem, że tak czy owak muszą być przygotowane pod względem muzycznym wzorowo, aby osięgnąć cel artystyczny. Muzyka w „Widmach", nie przedstawia zbytnich trudności dla Towarzystwa doświadczonego tak jak nasze Towarzystwo operowe, które dało dowody co potrafi. Dlatego też musimy żądać wiele od tych, co umieli dawać wiele. Gdyby rezultat artystyczny wystawienia „Widm", jaki mieliśmy sposobność stwierdzić, można było zapisać na rachunek n. p. niedawno powstałego Tow. Oratoryjnego, byłby to rachunek nadzwyczaj korzystny dla młodego Towarzystwa. Jednakże realizacyę „Widm" w Tow. operowem wyobrażałem sobie pod względem muzycznym daleko sumienniej opracowaną, a zwlaszcza w trosce o całość muzyczną roztropniej obmyślaną. Chór Tow. operowego, zwłaszcza jego część nadobna brzmi pięknie i czysto, pod względem też chóralnym możnaby nie mieć nic do zarzucenia (oprócz intonacyi w jednym z koncowych chórów) to samo odnosi się do orkiestry, gdyby te dwa elementy były bardziej ze sobą stopione. Z ilością prób nie powinna się liczyć instytucya tak zamożna jak tow. operowe. Dziś Tow. operowe powinno dbać o jakość produkcyi, aby świecić przykładem młodym bratnim instytucyom: Związkowi muzyków, Tow. oratoryjnemu i Echu. Dlatego też samego powodu, nie powinien był się znaleść (dla oszczędności sprowadzenia bas-barytona) p. Mazanek (niski bas), czem uczyn ono krzywdę nietylko Widmom i publiczności, ale przedewszystkiem p. Mazankowi zasłużonemu i cenionemu śpiewakowi, któremu publiczność, będąca na koncercie przypisała „utratę głosu".

Panna Zbigniewiczówna (Aniołek) a zwłaszcza p. Jaworzyńska (Dziewczyna) wywiązały się bardzo dobrze ze swego zadania.

Wkońcu pragnę skrystalizować moje prośby pod adresem Tow. operowego. A więc: 1) Znakomite chóry Towarzystwa powinny zawsze brzmieć czysto i rytmicznie, 2) Produkcye Tow. operowego, o tych 3 wartościach muzycznych co „Widma" Moniuszki powinny być wydarzeniem artystycznem dla Krakowa, a nie „balladą jakich wiele".

3) Towarzystwo powinno dbać o zdobywanie coraz wyższych szczebli w precyzyi i dokładności wykonywanych utworów, gdyż poziom produkcyi tak nieciekawy jak „Widm", nietylko nie jest etapem w rozwoju, lecz przeciwnie cofaniem się.

4) Wkońcu poproszę o przebaczenie za zbyt może wygórowane żądania, ale od kogoż będziemy w Krakowie wymagali, choćby fatamorgany doskonałości jak nie od Towarzystwa, które tyle razy dawało dowody co może, jeśli „chce chcieć".

Dyrygował Bol. Walewski. Prześliczne strofy Mickiewiczowskie wygłosił z przejęciem Tadeusz Białkowski. **Bolesław Raczyński.**

—ooo—

Z wystawy sztuki

Wystawa jesienna w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych

(P. Szereg prac Tadeusza Rybkowskiego, Henryka Uziembły, Alfonsa Karpińskiego, Franciszka Turka, Iwona Galla i Leona Kowalskiego spotykamy na jesiennej wystawie w salonach Towarzystwa sztuk pięknych.

Rybkowski, to przedewszystkiem malarz rodzajowy o żywej inwencyi i wielkiej staranności pędzla. Obserwacya artysty jest bystra, kompozycya pracowita, traktowanie tematu wielce charakterystyczne. Świeżość posiadają jego studya portretowe i dekoracyjne, żywość larw i ruchu ilustracye ludowe na tłach architektonicznych, jak np. „Dawny targ przed Iwowskimi Bernardynami", oddający w sposób plastyczny życie staromiejskiego placu z epoki minionej.

O temat aktualny potrącił Uziembło w studyach z przeżyć wojennych, z rozmachem tak w formie, jak i kolorystyce traktując fragmenty pobojowisk i zanotowane w drodze tematy pejzażowe. Warto porównać te prace z trzema obrazami tegożsamego artysty, których tematem są zakątki parku Luxenburskiego, przy oddaleniu zwłaszcza oka pogłębiające znakomicie perspektywę. Jakaż różnica w sposobie wyzyskania barwy i efektów świateł!

Z kilkunastu obrazów Karpińskiego na plan pierwszy wybijają się portrety. Jest w nich finezya i miękkość w nakładaniu farby, jest wydatne zaakcentowanie wyrazu twarzy, a przedewszystkiem bardzo szlachetna forma i zręczne kojarzenie barw. Mniejszą subtelność tych cech posiadają studya kwiatowe artysty.

Prace Turka, zwłaszcza „nastroje" z zaułków starego Krakowa, łączą poezyę motywu z wyczuciem atmosfery miejsca. W przeprowadzeniu problemów świetlnych są niekiedy bardzo staranne (charakterystyczny np. motyw z przed kościoła św. Katarzyny).

Wystawy dopełniają ciekawe w uchwyceniu charakteru sylwet, samodzielne w pomyśle i technice „świat cieni" (portreciki czarno-białe) Galla i dwa, pełne życia i plastyki w wydobyciu charakteru tematu solidnie wykończone studya portretowe Kowalskiego.

wionego archimandryty Bułhakowa do powściągnięcia działalności antysemickiej duchowieństwa. Ale ten krok Makłakowa nie miał powodzenia.

Duchowieństwo prowadzi nadal bezkarnie agitacyę pogromową. Głośny archimandryta Wostokow wygłasza do tłumów krwiożercze przemówienia. Według gazety „Jużnyja Wiedomosti", wychodzącej w Sebastopolu, tłum po wysłuchaniu jednej z tych mów, zaczął śpiewać pieśni kościelne i wykrzyknął: „kiedy będzie pogrom"?

Wangel nic nie robi, aby ukarać przywódców tej zbrodniczej agitacyi i nie dopuścić do pogromów. Przeciwnie, otacza się najgorszymi reakcyonistami.

Z Górnego Śląska

Z agitacyi plebiscytowej wśród włościan.

Bardzo trafną ze względu na plebiscyt ag tacyę, obliczoną na ludność rolniczą Górnego Śląska — notabene mniej uświadomioną narodowo od ludności robotniczej — podjęła „Gazeta Robotnicza".

Oto w jednym z ostatnich swych numerów podaje statystykę wielk ej własności rolnej — tym razem w powiecie lubl nieckim i wylicza, ile owej ziemi przypadn e małorolnym według pruskiej, a ile według polskiej ustawy rolnej.

Powiat lubliniecki — pisze — obejmuje 1010,907 kwadratowych k lometr. czyli 101,090,7 hektarów. Wedle urzędowego spisu ludności z roku 1910 było tam **51.149** mieszkańców: 39.969 Polaków i 7,384 Niemców. To znaczy, że na **1000** mieszkańców przypada **793** Polaków a tylko **146** Niemców. Użytków rolnych jest w powiecie lublinieck m: 33.671 hektarów, 8.133 hektarów łąk i 51.149 hektarów lasu. Aby sobie uprzytomnić już teraz, ile ziemi wielka własność lubliniecka wedle polsk ej reformy rolnej musi oddać na parcelacyę, musimy sobie najprzód zestawić tabelę folwarków w Lublinieckiem.

Tu następuje tabela wielkiej własności, wśród której wysuwają się na czoło: ks. Hohenlohe-Ingolfingen, (folwark: Boronów, Brusiek, Chwostek, Drutarnia, Cieszowa, Hadra, Harbułtowice, Koszęcin, Olszyny, Rusinowice, Strzebiń, Pusta Kuźnica); ks. Gwido Donnersmarck. Fryderyk August, b. król saski i t. d.

Do tabeli zaś dodaje „Gaz. Rob." następujące rozumowanie:

Z zestawienia tego wynika, że wielka własność (folwarki) posiada w Lublinieck em 14,028.5 hektarów roli pod pługiem i 4382,2 ha łąki, czyli razem 18.411,7 hektarów użytków rolniczych.

Wedle niemieckiej ustawy osadniczej (Reichssiedelungsgesetz) odebranoby „panom" na parcelacyę trzecią część tych użytków rolnych czyli 18,411,7 : 3 to jest **6137,2 ha.**

Wiemy jednak, że Górny Śląsk jako rdzennie polska dzielnica z przygniatającą większością polską ośw adczy się za Polską. Wielce więc nas już teraz zainteresuje, ile wielka własność w powiecie lublinieckiem musi oddać ziemi na parcelacyę dla małorolnych i bezrolnych tegoż powiatu.

Skdinąd już wiemy dokładnie, że polska reforma rolna pozostawi „panom" tylko po jednym folwarku, i to najwyżej 180 hektarów.

Z tabeli wynika, że w powiecie jest 65 folwarków, a tylko 29 właścicieli. Niektórzy jednak z tych panów folwarcznych posiadają także gdzie indziej wielkie dobra, jak naprzykład Ballestrem z Kochcic ma na Dolnym Śląsku cały klucz folwarków w pow. Lueben. Preiss z Gwoździan ma majątek Smardy w powiec e kluczborskim, Studnitz także, Donnersmarkowie wszyscy posiadają także w innych powiatach górnośląskich rozległe majątki, tak samo książę rac borski, hr. Thiele-Winkler, król saski. Ci więc muszą wszystkie folwarki lublinieckie odstąpić. W myśl polskiej reformy rolnej ostoi się w powiecie lublinieck m najwyżej tylko 19 właścicieli ziemskich, z których każdy może sobie zatrzymać najwyżej 180 hektarów.

Wielka własność lubliniecka zatrzyma więc ogółem najwyżej 19 razy po 180 to jest 3420 hektarów. Mówimy najwyżej, gdyż n ektóre folwarki już teraz nie mają 180 hektarów, jak n. p. Leśniewko (Waldhof) tylko 110, a tych mniejszych folwarków nie będzie można powiększyć do 180 ha.

Jeśli potrącimy liczbę hektarów, które będzie mog a zatrzymać wielka własność w Lublinieckiem, mianowicie 3420 ha od ogólnych użytków rolniczych 18.411,7 ha w powiecie, to otrzymamy ilość hektarów, jakie będą rozparcelowane w myśl polskiej reformy rolnej, mianowicie: 18.411,7 — 3420 to jest **14.991,7 hektarów.**

Ruch spółdzielczy

„Świat Pracy", tygodnik, organ Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Wyszedł już nr. 8. Na treść składają się artykuły: Stan obecnej kooperacyi (Gospodarka obecna naszych Stowarzyszeń-, Żywotność kooperacyi; Pospolite ruszenie proletaryatu, Trzy cnoty główne wytwórni spółdzielczych. Głos towarzyszy ze Śląska Cieszyńskiego, działy stałe: kronika z życia kooperatyw robotniczych w Polsce i zagranicą (Żyrardów, Zagłębie Dąbrowskie, Warszawa, Śląsk Cieszyński, Detroit w Stanach Zjednoczonych), kronika z życia robotniczych instytucyi kulturalno oświatowych w Polsce i zagranicą, kronika aprowizacyjna, omawiające sprawy bieżące Małopolski, Wielkopolski i Kongresówki, kronika drożyzny i szereg wiadomości pomniejszych. Redakcya i Administracya: Warszawa, ul. Wolska 44. Przedpłata 25 mk. kwartalnie.

Stowarzyszenie robotniczo spożywcze w Myślenicach (zarejestrowane z ograniczoną poręką) zawiązane zostało i rozpocznie działalność w dniach najbliższych. Odnośne akta, zatwierdzone już zostały przez sąd handlowy w Wadowicach.

Na straży Adryatyku

(Kartka z Wenecyi).

II.

(Dokończenie).

Stosownie do powyższej zapowiedzi, turniej przyniósł improwizatorowi zupełny poklask i uznanie. Papież nadesłał dlań z Rzymu koronę „poetae laureati", a rzeczpospolita wenecka dała mu swoje szlachectwo i w złotą księgę patrycyatu wpisała.

Po improwizatorze naszym pozostała w Wenecyi jeszcze jedna pamiątka. Oto w roku 1588 wydał tu wierszem pochwałę Jana Zamojskiego, dzieło, zdumiewające przepyszną formą zewnętrzną, należące dziś do bibliograficznych „białych kruków". Treścią tej pochwały jest poemat heroiczny i sześć dytyrambów w tyluż językach: „Gedeon" po hebrajsku, „„Epaminondas" po grecku, „Fabius Maximus" po łacinie, „Gran Capitan Gonzalvo Hernandes de Corduba" po hiszpańsku, „Marco Antonio Colonna" po włosku i „Jan, grabia z Tarnowa" po polsku. Na tytule konterfekt autora, z podpisem: „Non est mortale, quod opto", przedstawia uzbrojonego rycerza z książką w ręku.

* * *

W czasach porozbiorowych wielu Polaków przybywało do Wenecyi, by stąd w sprawach ojczyzny komun kować się z rządami zagranicznymi. Na wzór Niemców, posiadających obok mostu Rialto w'asny pałac (Fondaco dei Tedeschi), zakupili Polacy biały, marmurowy dom przy ul cy Garibaldiego (Sottoportico della Polacca), czyniąc zeń ognisko konspiracyi politycznych[1]. Tutaj szukali przytułku rozbitki konfederacyi barskiej, tu przebywali tacy mężowie, jak Piotr Potocki, Michał Ogiński, Dmochowski, Sołtyk, tu wreszcie m eściła się starszyzna wojskowa z legionów Dąbrowskiego, gdy w pochodzie wojsk Napoleońskich wkroczył do stolicy dożów legion generała Kniaziewicza pod komendą Chłopickiego, na znak zwycięskiego pochodu zdejmując złote konie doży Dandola z frontonu katedry św. Marka[2].

W październ ku 1829 roku przybył do Wenecyi Adam Mickiewicz. Zamieszkał w oberży „pod księżycem" przy „giardino ducale", skąd niebawem przen ósł się do prywatnego domu przy moście „dei due torre" na kanale Correnta al Moro. Poeta miał listy polecające od Maryi Szymanowskiej i księżny Wołkonskiej do muzyka weneckiego Poruchiniego, w którego towarzystwie zwiedził gondolą miasto, Lido, Malamocco i klasztor ormiańskich Mechitarystów na wyspie San Lazzaro. Wenecya na każdym niemal kroku przypominała mu Byrona. Raz, gdy z Odyńcem przechadzał się po wybrzeżu Lido, nagle zapytał: „Czy ty czujesz, kto tu jest między nami?" — poczem począł długo i z zapałem mówić o poezyi Byrona i o przeznaczeniu geniuszów.

K lkakrotnie, a najdłużej w roku 1838 przebywał na lagunach Zygmunt Krasiński, nazywając Wenecyę „kochanką śród miast wszystkich". Stąd pisał w liście do Sołtana: „Wszak te wstęgi z wód jasnych, te z mostów obręcze, te gondole szparkie, jak strzały, rozkoszne, jak pośmiertne zbawienie — wszak te błękity, te gwiazdy, źrenicujące po nich, ten księżyc, palący mnie, jak słońca wzrok, miłością jest przed wiekami i na wieki". Zadumane ulice wodne, pełne pałaców, stare kościoły weneckie i ich wnętrza, nawet te maszty przed kościołem Marka, z których niegdyś „wiały na morze chorągwie republikańskie", miały dla twórcy „Irydyona" nieprzerwany urok.

„Czy ty pamiętasz na dożów kanale gondolę moją w weneckiej żałobie?" — przypominał po latach „towarzyszce z lagun", z którą rad bywał „pod arkadami dożów pałacu i po mielznach Lido", kiedy to „rozkochani w tem dziwnem mieście, ubierali się w purpurę wieczorów, w księżyce nocy, w błękity plan morskich słuchając canzonet, śpiewanych przy mandolinie przez Wenecyanina Torrego, malarza, a zarazem ul cznego śpiewaka, z którym znajomość zawarł poeta na placu Marka. „Włoch prawdziwy" — pisał o nim w jednym z listów — „gdzie pędzlem nie może, tam głosem zarabia".

* * *

Przywodząc na pamięć imiona polskie w Wenecyi, godzi się również zanotować dwa wspomnienia żałobne. W r. 1842 zginął tu śmiercią tragiczną głośny naówczas portrecista polski, Tytus Byczkowski, autor znanego portretu Słowackiego — w r. 1870 zmarł, pracując nad operą „Igor", muzyk — kompozytor, autor „Pieśni królowej Marysienki", Stanisław Duniecki. Grobowiec jego na wyspie San Michele, owym przepięknym, pogrążonym w cyprysach i okolonym morzem cmentarzu weneckim, zastałem (odwiedzając ten cmentarz w czasie wojny) w opuszczeniu, chylący się niemal ku ruinie.

Jan Pietrzycki.

[1] Narożnik ulic: Garibaldiego i della Polacca.
[2] Scenę tę barwnie opisał Żeromski w „Popiołach".

Sprawy partyjne

Tymczasowy Centralny Wydział Kolejowy PPS. Zgodnie z uchwałą powziętą na organizacyjnym zjeździe dn. 11 lipca b. r. w Warszawie zwołuje się na dzień **14 listopada b. r.** (w niedzielę) godz. 9 rano w Warszawie, Aleje Jerozolimskie nr. 56, I. walny partyjny Zjazd kolejarzy. — Sposób wyborów delegatów i porządek dzienny zostaną ogłoszone. Zjazd powyższy, jako **czysto polityczny**, niema nic wspólnego z zawodową organizacyą kolejarzy.

Tymcz. C. W. Kol. PP.

Nasz felieton

„Sześć lat na Dalekim Wschodzie"

Pod tym tytułem rozpoczniemy w dniach najbliższych druk wspomnień z rosyjskiej niewoli długoletniego naszego współpracownika, satyryka i krytyka **Przecława Smolika** (Czesława Wrockiego). Autor spędził we Wschodniej Syberyi, w kraju Zabajkalskim, położonym na pograniczu Mongolii i Chin, lat cztery, w Syberyi zaś Centralnej i w stepie u stóp Ałtaju ostatnich lat dwa, i powrócił do kraju przed kilku miesiącami przez Chiny i Koreę, wschodnie i południowe morza wokół Azyi i Europy. W wspomnieniach swych autor podaje obok obrazu jednego z największych w Rosyi, prawie że klasycznego obozu jeńców, obok charakterystyki współczesnych miast i wsi we Wschodniej Syberyi, które zwiedził i stosunków wśród napływowych i tubylczych ludów, zamieszkujących te niezmierzone, bogate obszary, także przeżycia i spostrzeżenia swe z momentu wybuchu ludowej rewolucyi rosyjskiej, a następnie z czasów ujęcia steru rządów w państwie przez bolszewików. Osobny rozdział poświęca autor stosunkom wśród polskiej emigracyi przed i po rewolucyi, następnie opowiada o przewrocie przeciwbolszewickim czechów, o ich roli na Syberyi w czasie i po upadku rządów admirała Kołczaka, a wreszcie o smutnej doli polskiego żołnierza-tułacza na Syberyi w t. zw. **Piątej syberyjskiej dywizyi polskiej**, która, walcząc ramię w ramię z armią admirała Kołczaka przeciw bolszewikom, znalazła wreszcie swe nowe **San Domingo**, kapitulując pod Klukwienną w styczniu br. Wspomnienia kończy opis długiej i trudnej podróży powrotnej do ojczyzny.

Redakcya „Naprzodu".

KRONIKA

Kraków, 3 listopada.

Groźba zamknięcia gazowni

Jak to z komunikatu gazowi krakowskiej umieszczonego w dniu wczorajszym wynika, gazownia, która dysponowała znacznymi zapasami węgla, znalazła się obecnie z powodu niedostarczenia przydzielonego jej na miesiąc październik węgla w krytycznem położeniu. Zarząd gazowni i prezydyum miasta poczyniły wszelkie starania tak w inspektoracie węglowym w Krakowie, jak i w państwowym urzędzie węglowym w Warszawie, aby dalsze dostawy węgla górnośląskiego odbywały się normalnie. Powodem niedostatecznego dowozu węgla nie jest jego brak, bowiem według informacyi zasiągniętych w kopalniach górnośląskich, **leży tam 20.000 wagonów węgla**, brak jedynie tylko środków transportowych stoi na przeszkodzie normalnym dostawom węgla.

Kradzież obrazów lwowskiej galeryi narodowej w Krakowie

Wczoraj zgłosił się w dyrekcyi policyi krakowskiej u adj. pol. B. Karcza kustosz Galeryi narodowej miasta Lwowa p. Marceli Harasimowicz z zawiadomieniem, że podczas transportu z Wawelu na kolej i następnie z kolei do Lwowa 62 pak z dziełami sztuki Galeryi narodowej lwowskiej, wywiezionemi przed inwazyą bolszewicką ze Lwowa do Krakowa, skradziono jedną pakę nr 28 oznaczoną literami „G. M. L.", w której znajdowało się około 100 cennych obrazów. Były to obrazy nieocenionej obecnie wartości sławnych malarzy, jak: Grottgera, Chełmońskiego, Siemiradzkiego, W. Kossaka, Stanisławskiego, Żmurki, Malczewskiego, Wygrzywalskiego, Sandoza, Szuppego, Lipińskiego, Grabowskiego, Dębickiego, Hoffmana i i. Na skutek tego doniesienia dyrekcya policyi wdrożyła natychmiast ścisłe dochodzenia uwieńczone w kilka godzin po doniesieniu pomyślnym skutkiem. W toku dochodzeń adj. pol. Karcz i insp. Olearczyk wpadli na ślad kradzieży popełnionej przez szofera wojskowego Franciszka Nachowskiego. W koszarach samochodowych przy ul. Kamiennej znaleziono około 60 obrazów, pochodzących z tej kradzieży, zaś w cementowni w Bonarce znaleziono u jednego ze szoferów jeszcze dwadzieścia kilka obrazów. Za brakującymi obrazami śledztwo w toku. Na razie odebrano dotychczas 83 obrazy. Jak się okazało, obrazy były spakowane bez ram i ułożone w pace w opakowaniu papierowem. Szofer, który przewoził obrazy z Wawelu twierdzi, że paka została w aucie przez jego zapomnienie, a później, gdy przyjechał do koszar, zostawił ją u siebie w izbie. Gdy wyszedł na podwórze, koledzy jego pakę rozbili, sądząc, że tam są papierosy. Znalazłszy jednak w pace zamiast papierosów obrazy, rozebrali je między siebie. Jak się dowiadujemy, obrazy przewożono w ubiegłą środę autem wojskowem, które zostało udzielone bezinteresownie przez D. O. G. Już w sobotę jakieś podejrzane indywidua sprzedawały po kawiarniach i cukierniach obrazy pochodzące z tej kradzieży. Między innemi oferował na sprzedaż jakiś osobnik w cukierni Maurizia obraz Grottgera, za 30.000 marek.

Wartość skradzionych obrazów przekracza miliony. Dotąd aresztowano szofera Nachowskiego.

—ooo—

O zwolnienie podoficerów z lat 1890—1894. Ze sfer podoficerskich otrzymujemy następujące pismo:

Jest w armii naszej kategorya ludzi, o których nikt się nie troszczy wcale, mimo, że są to prawdziwe ofiary wojny. Ludzie ci to podoficerowie roczników 1890, 1891, 1892, 1893 i 1894. Władze wojskowe nie rozumiały pilną potrzebę zdemobilizowania szeregowców powyższych roczników, jako ludzi steranych trudami sześcioletniej wojny, jako ludzi zrujnowanych fizycznie i materyalnie. Zrozumienia tego nie znaleźli tylko pod oficerowie, tak, jakby wojna nie zabrała im wszystkiego na równi z szeregowcami. Schorzałą, okrytą bliznami, tęskniącą po latach trudów i poniewierki ku gniazdom swym plejadę starceńców trzyma się w szeregach jako sól ziemi, a zwalnia się młodych, nie obarczonych rodziną, pełnych entuzyazmu i niezużytych sił młodzieńców. Władze miarodajne powinny sprawę tę zbadać nieco gruntowniej.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Teatr krakowski jest jedynym z polskich, utrzymującym tradycyę grania „Dziadów", znajdując u publiczności krakowskiej poparcie tego kulturalnego przedsięwzięcia. Na przedstawienia te, wznowione przez obecną dyrekcyę po przerwie lat wojennych, garną się tłumy słuchaczy, którzy w skupieniu i w powadze przyjmują nieśmiertelne słowa wieszcza. Na oba dotychczasowe przedstawienia „Dziadów" rozchwytano wszystkie miejsca. Rolę Gustawa-Konrada gra dzisiaj p. Nowakowski, odtwarzając ją naprzemian z p. Brackim; reszta obsady z pp. Jednowskim, Sosnowskim, Szymborskim, Kosmowską i Klońską na czele niezmieniona. „Dziady" powtórzone będą dzisiaj i w piątek b. tyg. Jutro po raz 15 „Zazdrość" Arcybaszewa. W sobotę fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów".

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dzisiaj na powszechne żądanie powtórzony będzie ogromnie wesoły „Strażnik cnoty", pełen dowcipu i pikantnej pointy, który stale zapełnia widownię teatru. Jutro ponownie „Tajfun" Lengyela z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w rolach głównych. Bilety przy kasie teatru.

Wieczór jubileuszowy Ludwika Wierzbickiego, z udziałem wybitnych sił artystycznych Krakowa, odbędzie się w sobotę 6 listopada o g. 11 w nocy w sali teatru „Bagatela". Szczegóły podane będą niebawem.

Olga Desmond, tancerka o światowej sławie, która z niebywałem powodzeniem występuje w Warszawie (wczoraj, dziś i jutro) — wystąpi u nas tylko raz jeden w poniedziałek 8 b. m. w miej. teatrze im. Jul. Słowackiego. Zainteresowanie występem tej znakomitej artystki w Krakowie jest ogromne — sprzedaż biletów w kasie teatralnej postępuje bardzo szybkim tempem.

VI. Poranek Beethovena odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek ten jest przedostatnim z cyklu poranków o „Beethovenie". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z teatru Powszechnego komunikują: W najbliższą sobotę dnia 6 b. m. występuje nasz teatr z premierą arcywesołej, wybornej komedyi Junosy i Przybylskiego p. t. „Baby", która przed paru laty obiegła wszystkie sceny polskie. Próby pod reżyseryą p. Koreckiego dobiegają końca. Główne role w tej przezabawnej komedyi odtwarzają pp. Kolman, Krajewska, Pobóg, Zaleska, Zimajer, Zdańska, Grolicki, Jaworski, Kliszewski, Magnuszewski i in. „Baby" powtórzone będą w niedzielę wieczorem. Dziś i w piątek wraca na afisz po powrocie do zdrowia p. Korabianka po raz 26 i 27 „Za dawnych dobrych czasów", a jutro Offenbachowski „Życie paryskie."

Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim na zimowe półrocze 1920/21 odbywać się będą w Kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel w czasie od 4 do 17 listopada włącznie. Wszyscy P. T. słuchacze (słuchaczki) zapisujący się, winni przed wpisem w Kwesturze zgłosić się osobiście u dziekana odnośnego Wydziału i przedłożyć mu dowody spełnienia obowiązku służby wojskowej, względnie służby obywatelskiej, a to celem uzyskania zezwolenia na wpis. Wpisy na Wydział lekarski przyjmowane będą tylko na I rok studyów. Wpisy na dalsze lata studyów odbywać się będą później, a termin wpisów zostanie osobno ogłoszony. Zapisujący się zechcą zgłaszać się w Kwesturze już z wypełnionymi indeksami i rodowodami. W rodowodach wypełnić należy dokładnie wszystkie rubryki. P. T. słuchacze (słuchaczki), którzy z ważnych powodów nie będą mogli się wpisać w oznaczonym wyżej terminie i udowodnią należycie powód spóźnienia, będą mogli wpisać się dodatkowo w czasie od 18 do 30 listopada br. Po tym terminie wpis na Uniwersytet jest bezwarunkowo niedopuszczalny. Wykaz odczytów oraz wszystkie druki nabywać można u portyera w gmachu Collegium novum.

Wpisy na Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego podaje do wiadomości Młodzieży mającej zamiar rozpocząć studya lekarskie w r. 1920/21, że z powodu braku miejsca w salach wykładowych i laboratoryach zmuszony jest podobnie, jak w latach poprzednich ograniczyć liczbę słuchaczy przy wpisach na I. rok do 120. Podania o przyjęcie na I. rok studyów mają składać wszyscy kandydaci na ręce dziekana w czasie **od 4 do 11 listopada** włącznie, dołączając do podania metrykę, świadectwo dojrzałości ze szkoły średniej 8-klasowej typu klasycznego lub realnego z łaciną, oraz poświadczenie władz wojskowych, że spełnili obowiązek świadczeń wojennych lub od nich zostali przez te władze zwolnieni. Równe znaczenie będą miały także poświadczenia faktycznie odbytej służby przy zwalczaniu epidemii, wydane przez Naczelny Komisaryat do walki z epidemiami lub przez Okręgowy Urząd Zdrowia. Wojskowi w czynnej służbie muszą również wnosić podania o przyjęcie z analogicznymi załącznikami przez swe władze przełożone, które do podania dołączą swą opinię.

Ci kandydaci, którzy już w r. 1919/20 wnosili podania o przyjęcie na medycynę, ale dla braku miejsca przyjęci nie zostali, a chcą podania ponowić, dołączyć muszą do podania również wszystkie załączniki. Studya, rozpoczęte na Wydziale filozoficznym, nie dają kandydatom żadnych prerogatywy przy przyjęciu na medycynę.

Dar dla Muzeum przemysłowego im. dra Baraniecskiego w Krakowie. Dzięki hojnej ofiarności p. generała Zdzisława Hordyńskiego zbiory Mu-

zeum zostały w tych dniach wzbogacone cenną kolekcyą broni japońskiej, bośniackiej, czarnogórskiej, malajskiej, jak również wyrobami huculskimi i bośniackimi. Wśród broni znajdują się ciekawe okazy z Zanzibaru i Nowej Gwinei. Puginały, krissy, łuki japońskie, handżary bośniackie, pistolety, strzelby i cały szereg wyrobów ludowych bośniackich i huculskich, jak torby, pantofle, ciupagi, pistolety, pasy itp. stanowią niezmiernie cenny nabytek dla zbiorów Muzeum. Czyn ten, godny naśladowania należy podnieść z wielkiem uznaniem dla ofiarodawcy.

Podwyższenie płac robotnikom gazowni i elektrowni miejskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem przyznano robotnikom gazowni i elektrowni 50-procentową podwyżkę dotychczasowych płac. Wydatek ten wyniesie rocznie 5 i pół miliona marek.

Magistrat, a misya amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Z powodu nieuzasadnionej notatki, zamieszczonej w jednem z pism miejscowych, otrzymujemy wyjaśnienie, że misya amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie doznawała i doznaje gorącego poparcia ze strony magistratu. Magistrat zaproponował amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi przejęcie szpitala epidemicznego miejskiego na Prądniku Białym, na co amerykański Czerwony Krzyż początkowo się zgodził, potem się jednak cofnął. Koło krakowskie Towarzystwa walki z gruźlicą ofiarowało w zamian za pomoc amerykańskiego Czerwonego Krzyża temuż Towarzystwu swój dom przy ul. Radziwiłłowskiej L. 1 do dyspozycyi w celu urządzenia tam żłóbka i ambulatoryum dla ubogich chorych. Podawanie nieścisłych wiadomości może niepotrzebnie zakłócić doskonałe stosunki, jakie panują pomiędzy amerykańskim Czerwonym Krzyżem tak chlubnie zapisanym w pamięci ludności a tą ludnością.

Z Towarzystwa Zagród dla polskich inwalidów im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Dnia 24 bm. odbyło się w sali posiedzeń Tow. Wzaj. Ubezp. zwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Zagród dla polskich inwalidów, pod przewodnictwem wiceprezesa Tow., Mikołaja Reya. Ze sprawozdania dyrekcyi wynika, że majątek Tow. wynosi w ofiarowanej ziemi 1297 morgów i willi w Brzuchowicach pod Lwowem. W gotówce: wkładki członków Mk 25 015, subwencye i dary Mk 2 635 746·41 — w tej wkładce mieści się dar obywatelskiego komitetu obrony państwa Mk 2,000.000. Oprócz tego złożono we Francyi przez oficerów i żołnierzy armii generała J. Hallera franków 88 727·50. W ostatnich dniach ziemianie z Pomorza ofiarowali na cele Tow. 420 morgów ziemi. Statut uzupełniono i zmieniono w tym kierunku, że członkiem założycielem może zostać ofiarodawca 30 morgów ziemi lub składający jednorazowo Mk 100.000. Członkiem dożywotnim ofiarodawca 10 morgów ziemi lub jednorazowo 10.000 Mk. Postanowienie co do wkładki członków zwyczajnych, wynoszącej Mk 100 nie mogło zmianie. Utworzono urząd drugiego wiceprezesa, na którego wybrano ks. dra Karola Nikla. Nadano warsztat rzemieślniczy jednemu inwalidzie, zaś sprawa zagród gospodarczych jest w toku czynności. Gorącym apelem do społeczeństwa o liczne zapisywanie się w poczet członków, tak bardzo w celach swych humanitarnego Towarzystwa, zakończono obrady.

Powrót z Syberyi. Sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1 donosi, że wedle informacyi głównego zarządu polskiego Czerwonego Krzyża statek „Brandenburg" wiezie na swym pokładzie z Władywostoku: 69 polskich oficerów, 218 żołnierzy, 85 byłych jeńców wojennych, 35 inwalidów, 253 osoby, należące do rodzin wojskowych, oraz 523 osób cywilnych, łącznie 1185 Polaków. Statek przybędzie do Gdańska około 10 listopada. Przyjeżdżają następujący oficerowie wojska polskiego na Syberyi:

Pułkownicy: Górski Bronisław, Nossakowski Maryan, Nowochoński Władysław, Przysiecki Stanisław. Sierzputowski Bolesław; kapitani: Tymko Zygmunt, Idzikowski Stanisław, Gapenas Mieczysław. Dalewski Edmund. Trojanowicz-Piotrowski Bolesław; porucznicy: Szumski Kazimierz, Czerwiński Konstanty, Bartosik Sylwester, Kosmont Henryk; podporucznicy: Grochowicz Stefan, Opatczyk Stanisław, Jurkowski Włodzimierz, Cążyński Kazimierz, Gumowski Jan, Blank Julian, Beker-Bieliński Władysław, Rudnicki Ludomir. Chruściewicz Gabryel, Christman Franciszek. Weber Oskar. Czarnecki Bernard, Rybka Antoni. Kaszczuk Waleryan, Mühlstein Zygmunt, Dymsza-Wierowski Leopold, Grzybowski Jerzy. Renszel Ludwik, Goldenberg Jan, Chluski Witold. Butkiewicz Jan, Czeszunist Aleksander; chorążowie: Dąbrowski Henryk. Gelb Leopold, Brener Szymon, Kazimierowicz Juliusz, Tomczyk Piotr, Enoch Ludwik, Fabiszakowicz Juliusz, Kwastel Izrael. Lang Józef. Beker Jan, Roth Joachim, Fryda Jan. Roguski Stefan. Szaucer Adolf, Korwin Kulesza Jan; lekarze: Joselson Aleksander, Wojnak Mieczysław, Kobyliński Edward, Chłasek Władysław, Lewin Naum, Lutowicz Edward, Friszer Leopold, Margulies Osiasz; inżynierowie: Miecznikowski Stanisław, Łoziński Bogdan, urzędnicy: Burba Władysław, Zieliński Michał, Jedlikowski Witold; siostry miłosierdzia: Mokowska Anastazya, Wojciechowicz Zeneida, Welker Helena; ks. Wankowicz Kazimierz.

Dlaczego zapomniano o rewolucyonistach 48 roku! W dniu wszystkich świętych wartę honorową ustawiono tylko przed grobami powstańców z 1831 i 1863 r., dlaczego natomiast zapomniano zupełnie o grobie ofiar rewolucyi z 1848 r. Za czasów rządów zaborczych Austryi rocznica ta była przykra dla sfer rządowych, wobec czego czynniki, stojące wtedy u władzy, pomijały milczeniem tę rocznicę. Dziś jednak należy równie uroczyście czcić pamięć także tych, którzy zbrojnie występowali przeciw rządom zaborczym Austryi.

Nieludzki czyn kamienicznika. W jaki sposób można pomimo istnienia ustawy o ochronie lokatorów wyrzucać tychże na ulicę i opróżniać mieszkania, ażeby je módz puszczać na pasek, tego najlepszym przykładem jest fakt następujący: Właściciel zakładu fryzyerskiego i ładnej kamieniczki w Rynku l. 43 p. Wiskida, już od dłuższego czasu chciał się pozbyć lokatorki, matki dwojga dzieci, mieszkającej w jego domu trzy lata. Nie mogąc jednak tego dokonać wobec istnienia ustawy o ochronie lokatorów, nastraszył ją wypowiedzeniem sądowem. Biedna kobieta, zmszona zarabiać na utrzymanie swych dzieci jako krawcowa nawet poza domem, nie znająca wcale tej ustawy, dała się nastraszyć i nie zdając sobie sprawy z trudności znalezienia mieszkania, podpisała podsuniętą jej deklaracyę, że za cztery miesiące sama się wyprowadzi. Naturalnie cztery miesiące minęły, o zdobyciu mieszkania niema nawet mowy. Co to jednak właściciela, czekającego tylko na obiecany termin obchodzi. On jest w prawie, gdyż poco się lokatorka na to zgodziła. Idzie więc ze swojem prawem własności prywatnej do sądu, sąd zaś w uwzględnieniu pisemnej zgody daje przyzwolenie na wyrzucenie mieszkającej od trzech lat lokatorki. Co też się i stało. Matka wraz z dziećmi, mając prawo nawet za sobą, znalazła się zupełnie prawnie na ulicy. Pan Wiskida może dalej spekulować na nieświadomości maluczkich. „Wymuszenia" przecież nie było. on nadal cieszy się szacunkiem ludzkim.

Wojskowość powinna zapłacić odszkodowanie. Dnia 24 września b. r. został porażony prądem elektrycznym jedn. sierżant rachunkowy Stanisław Kawa z kursu oficerów gosp. przy intendanturze gen. ul. Bosacka w Krakowie. Śmierć nastąpiła na miejscu. Ponieważ ś. p. Kawa pomagał materyalnie swojej rodzinie, a śmierć nastąpiła tylko z winy administracyi wojskowej, przeto rodzina tegoż czuje się dotkliwie pokrzywdzona i żąda wyszukania i ukarania winnych, oraz przyznania odszkodowania.

Specyalista kradzieży kieszonkowych. Policya krakowska aresztowała Jana Stefańskiego pod zarzutem kradzieży przedpokojowych. Był on specyalistą kradzieży płaszczów i futer. Stefański skradł wczoraj między innymi p. Gasińskiemu futro astrachańskie, a p. K. Zamczykowej kurtkę zimową.

Za spekulacyę walutową. Aresztowano za spekulacyę walutową Simę Reinhold. Reinholdowej skonfiskowano kilkadziesiąt tysięcy obcej waluty.

Niemądry Mądrala. Aresztowano Władysława Mądralę, który w mieszkaniu przy ul. Skawińskiej wywołał wielką awanturę. Podczas burdy zadał cios nożem w twarz bratu swojemu Michałowi, a na wezwanych posterunkowych chwycił za siekierę. Przy obezwładnieniu go przez policyę, rzucił się na posterunkowego Hechlowskiego i ugryzł go — w palec.

Poturbowany przez spłoszone konie. Wczoraj rano konie przestraszone nadjeżdżającym tramwajem poniosły. Woźnica Mieczysław Krzyżkowski wypadł z wozu i doznał silnych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Pożar w gazowni. Wczoraj w gazowni miejskiej wybuchł pożar. Zapaliła się belka w suficie, którą wyrąbali robotnicy jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Z POLSKI

Aresztowanie dra Michała Korola. Dnia 27 zm. policya aresztowała w Żółkwi b. posła do parlamentu i sejmu, dra Michała Korola i pod eskortą odstawiła do Lwowa. Jako przyczynę aresztowania podają wrogie stanowisko dra Korola względem Polaków w czasie jego urzędowania, w charakterze ukr. powiatowego komisarza w Żółkwi. Jest to już trzecie aresztowanie dra Korola za tę samą sprawę. Niedawno powrócił dr. Korol ze Lwowa, gdzie był kontynuowany.

Fabryka dolarów we Lwowie. Policyi udało się wpaść na ślad bandy fałszerzy dolarów. Herszt em bandy jest niejaki Brauner, a wspólnikiem niejaki Hattel. Wyrabiano fałsyfikaty na grube miliony, sprzedawano we Lwowie po cenach „umiarkowanych", za 100 dolarów bowiem brano zaledwie 1500 marek. Tak fałszerze, jak i nabywcy porobili milionowe majątki. Brauner zbiegł na razie, lecz policya jest już ponoś na jego tropie.

Kiedy odbędzie się licytacya polowań'a w Kosocicach. Jeszcze w lipcu była rozpisana licytacya na polowanie w gminie Kosocicach. Tymczasem dzierżawca obszaru dworskiego w Kosocicach Śliwiński wniósł rekurs do starostwa podgórskiego i sprawa jest niezałatwiona do dnia dzisiejszego. Apelujemy do p. starosty Rawskiego, by zarządził natychmiast rozpisanie licytacyi na to polowanie, gdyż w przeciwnym razie sprawa będzie poruszona w Sejmie.

Z Mucharza (pow. Wadowice) piszą nam: Niesłychane poprostu stosunki panują w tutejszej gminie. Mimo 4 interwencyi poselskich w starostwie, dotychczas nie zostały zatwierdzone **wybory gminne**, a to na skutek protestów członków starej rady, którzy ub. nie byli nawet przy wyborach wogóle obecni.

Zwracamy się do starostwa, aby natychmiast tę sprawę załatwił. W tej kwestyi pos. tow. Czapiński zwrócił się do delegata Galeckiego.

Tak samo nie zostały załatwione jeszcze wybory w Jaszczurowej. Znowuż w Łgocie nie załatwiono słusznego rekursu wyborców. Domagamy się szybkiej akcyi starostwa!

Przemiana urzędu pocztowego Żegiestów na agencyę pocztową. Z dniem 1 listopada b. r. przemienia się urząd pocztowy Żegiestów na agencyę pocztową I-go stopnia i przydziela się do urzędu pocztowego Muszyna jako urzędu zbiorczego. Do miejscowego okręgu doręczeń tejże agencyi należy miejscowość Żegiestów—Zdrój i Zakład kąpielowy, do zamiejscowego zaś gmina Żegiestów, wieś Zubrzyk i folwark Łopata oraz przysiółek Żegiestów — stacya kolei.

Z sali sądowej

Kraków, 3 listopada.

Z sądu wojskowego

W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj pod przewodnictwem ppułk. dr Szafrańskiego rozprawa przeciwko szer. 21 p. art. polowej Józefowi Murzynowi, oskarżonemu o zbrodnię dezercyi. Murzyn został schwytany po dniu 4 października br. i dotego postawiony przed sądem doraźnym. Poraz pierwszy rozpatrywano sprawę jego początkiem zeszłego tygodnia, jednak musiano ją dwukrotnie odroczyć z powodu niestawienia się świadków. Wreszcie onegdaj, gdy świadkowie poraz trzeci nie zjawili się rozprawa została przekazana sądowi zwyczajnemu który wczoraj skazał Murzyna na jeden rok ciężkiego więzienia.

Przed tymsamym trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko b. ppor. Tadeuszowi Barskiemu oskarżonemu o sprzeniewierzenie na szkodę skarbu polskiego 40.000 koron oraz o oszustwo. Obwiniony jednak przed wniesieniem aktu oskarżenia został z wojska zwolniony, wskutek czego sąd uznał się za niewłaściwy i przekazał sprawę sądowi zwyczajnemu.

Kościół a państwo

Mowa posła tow. Kazimierza Czapińskiego

wygłoszona w Sejmie 29 października w dyskusyi nad konstytucyą

Poprawki do rozdz. V. Konstytucyi. Wolność osobista.

Wysoki Sejmie! Rozdział piąty projektu konstytucyjnego zawiera cały szereg kwestyi wagi pierwszorzędnej i dlatego zasługuje już w debacie generalnej na niezmierną uwagę i obszerne rozpatrzenie. Przedewszystkiem mamy w tym rozdziale kwestyę gwarancyi wolności osobistej. Otóż w tej sprawie stronnictwo moje w całym szeregu artykułów wprowadza cały szereg poprawek, mających na celu zagwarantowanie w większym stopniu niż to projekt komisyjny przewiduje, wolności osobistej. A więc w art. 101 tam, gdzie jest mowa o rewizyach i aresztowaniach, wprowadzamy poprawkę, że tylko za zezwoleniem sądu może być obywatel polski zrewidowany czy aresztowany, chyba, żeby był na gorącym uczynku przyłapany. W art. 109, gdzie jest mowa o nietykalności korespondencyi i t. d., wprowadzamy poprawkę, że może być naruszona nietykalność korespondencyi tylko na wyraźne polecenie sądu.

Autonomia.

Następnie przychodzi serya artykułów druga, dotycząca spraw narodowościowych. A więc zwłaszcza art. 113 zajmuje się tą sprawą i mówi o związkach mniejszości narodowościowej, które to związki w obrębie samorządu terytoryalnego zagwarantują pawa swobodnego rozwoju tym mniejszościom.

Otóż rzeczywiście zgadzając się z brzmieniem art. 113, stawiamy jednakowoż poprawkę ważną, idącą w tym kierunku, ażeby wprowadzić także zasadę autonomii terytoryalnej dla tych części państwa naszego, gdzie jest większość ludności niepolskiej. Uprzytomnijmy sobie, że według prowizorycznych obliczeń Polacy stanowią 65% ludności obszarów Rzeczypospolitej, reszta zaś jest to ludność niepolska. Musimy w ten sposób rozporządzić administracyą kraju naszego, ustrojem całego naszego państwa, ażeby te silne mniejszości narodowościowe nie miały moralnego prawa do protestu do skarg na krępowanie swego rozwoju kulturalnego.

Natomiast z wielkiemi wątpliwościami przystępujemy do poprawek narodowo-żydowskich, które idą w tym kierunku, ażeby utworzyć związki mniejszości nietylko natury narodowościowej, lecz także związki o charakterze publiczno prawnym wyznaniowym. Jeżeli stoimy na stanowisku świeckości państwa, a nasze stronnictwo stoi na tem stanowisku, to oczywiście nie możemy uznać wyznaniowych związków publiczno-prawnych i dlatego występujemy w tem znaczeniu przeciwko poprawkom klubu narodowo żydowskiego.

Własność.

Dalej następuje szereg poprawek naszych do artykułów dotyczących własności. To są artykuły w pierwszym rzędzie 95 i 103. Zwłaszcza art. 103 projektu Konstytucyi nie zadawala nas, gdyż stwierdza tylko zasadę własności prywatnej, jako zasadę naogół nietykalną i następnie prejudykuje, że wszelkie naruszenie własności prywatnej może nastąpić wyłącznie tylko za odszkodowaniem. Uważamy, że takie brzmienie artykułu, dotyczącego własności, jest brzmieniem przestarzałem i nie odpowiada w zupełności stosunkom społecznym (głosy: Aha, to nas boli!). Jeżeli, proszę panów, w zaraniu dziejów nowoczesnych, raczej w zaraniu dziejów 19 stulecia w okresie Wielkiej Rewolucyi Francuskiej, która była rewolucyą burżuazyjną, jeżeli wtenczas było uważane za zasadę: świętość i nietykalność własnosci prywatnej, jeżeli potem w Konstytucyi z roku 1791, następnie w deklaracyi i konstytucyi z roku 1793 jest podkreślona zasada nietykalności własności prywatnej, — to uważamy my, jako stronnictwo (i nietylko nasze stronnictwo w praktyce i teoryi europejskiej), że dzisiaj ta zasada nie wystarcza w praktyce ustawodawczej. Cała wojna (przypomnę choćby tylko ustawę o uprawie gruntów odłogiem leżących) — cała wojna zmusiła nas do głęboko sięgających interwencyi w zakresie własności prywatnej.

I dlatego, proszę Panów, nawet niezmiernie umiarkowani, nawet burżuazyjni teoretycy prawa państwowego uznają, że dzisiaj własność prywatna nie ma tego charakteru, jaki miała w zaraniu wieku XIX; przechodzimy okres przejściowy, dzisiaj własność prywatna stała się funkcyą społeczną i tak, że dziś właściciel prywatny, reprezentant prywatnej własności, winien być raczej funkcyonaryuszem publicznym, społecznym i musi koordynować zasadę własności prywatnej z rozwojem całego społeczeństwa.

Oczywista rzecz, że tu się mówi w pierwszym rzędzie o środkach produkcyi, i dlatego wszelkie wyzyskiwanie tej zasady, którą teraz ustanawiamy, dla celów jakiejkolwiek agitacyi, jakobyśmy byli wrogami własności prywatnej drobnej, dla drobnej burżuazyi miejskiej i włościaństwa na wsi, byłoby nie na miejscu.

Mówimy zupełnie o czem innem, w pierwszym rzędzie o kwestyi wywłaszczenia, w drugim rzędzie o sposobie uspołecznienia narzędzi pracy. Jeżeli nasz projekt komisyjny mówi, że możliwem jest wywłaszczenie tylko za odszkodowaniem, to zwracam uwagę, że nowoczesne konstytucye wypowiedziały się przeciwko tej zasadzie. Jeżeli weźmiemy najnowsze konstytucye, jakie znamy, czeską i niemiecką (dlatego cytuję te a nie inne, że francuska sięga aż roku 1875. Kiedy będę mówił o kościele, to chętnie spełnię życzenie kol. Teodorowicza i zacytuję ustawę francuską). Jeśli weźmiemy ustawę konstytucyjną czeską, to tam wyraźnie jest powiedziane, że ma być wywłaszczenie za odszkodowaniem, o ile ustawa nie postanowi inaczej. Jeśli weźmiemy najnowszą konstytucyę niemiecką, to w art. 153 powiada się, że wywłaszczenie jest za odszkodowaniem, o ile ustawa nie postanowi inaczej.

Dlaczego w projekcie konstytucyi nic się nie mówi o uspołecznieniu, które jest przewidywane w konstytucyi niemieckiej w art. 156? Zważywszy transformacye, przesądzające zasadę własności w czasach naszych, proponujemy, ażeby nadać inne brzmienie owemu art. 103, mianowicie brzmienie takie, które przewiduje zmianę form własności. które stawia pod kontrolę społeczną źródła wytwórczości i które mówi o uspołecznieniu narzędzi pracy.

Stanowisko Kościoła w Państwie.

Przechodzę do kwestyi następnej, do kwestyi stanowiska Kościoła w Konstytucyi Polskiej.

O tem mówi art. przedewszystkiem 117, który ma brzmienie poprostu niesłychane dla nowoczesnych stosunków społecznych i państwowych który powiada, że religia katolicka ma zajmować „naczelne stanowisko" w Państwie Polskiem; że Kościół Katolicki ma rządzić się „własnemi prawami", a stosowanie tego ma być ułożone na podstawie porozumienia z Rzymem", to jest konkordatu. Oczywista rzecz, że w nowoczesnem państwie takie brzmienie tego artykułu jest nie do przyjęcia.

Oddzielenie Kościoła od Państwa.

Nasze stronnictwo wobec tego proponuje art. 117 skreślić, natomiast określa stanowisko Kościoła w Państwie w art. 116 na podstawie wspólnych przepisów o stowarzyszeniach. Czyli Kościół katolicki traci uprzywilejowane stanowisko w państwie naszem...

Sądzimy, że, występując w ten sposób za oddzieleniem kościoła od państwa, nie występujemy przeciw religii katolickiej i nawet nie występujemy przeciw kościołowi katolickiemu, raczej ochraniamy religię przed tym związkiem nieprawnym, jaki zachodzi pomiędzy organizacyą kościelną, a państwem. Najbardziej przewidujący i widzący stosunki tak jak one się w rzeczywistości przedstawiają, najbardziej głęboko sięgający pod tym względem reprezentanci kościoła katolickiego widzą jasno, że we Francyi po r. 1905, po faktycznem oddzieleniu kościoła katolickiego od państwa wpływy religii katolickiej nie zmalały, lecz raczej wzrosły. Przykład Ameryki chyba również może zachęcić tylko nas w tym kierunku.

Nie miejsce tutaj na przedstawianie całej historyi pod tym względem, całej historyi kościoła katolickiego. Ale panowie zechcą sobie przypomnieć, że w czasach swojej największej sławy i chwały, wtenczas, kiedy kościół katolicki był raczej prześladowany, był „collegium illicitum" (stowarzyszeniem nielegalnem), w czasach pierwszych trzech, czterech stuleci naszej ery, wtenczas kościół katolicki był oddzielony od państwa i najwyżej stał wówczas pod względem swojej siły moralnej. Dopiero gdy, jak powiada historyk kościoła Sohm, gdy się połączył kościół z państwem, wtenczas nastąpiły te czasy, jak on się wyraża, „karyerowiczostw i chciwości w kościele" i wówczas rozpoczęła się ta walka z państwem, ta walka o wpływy w państwie, która trwała przez całe stulecia; która to walka zatruwała życie Europie przez cały szereg wieków.

Dwie drogi w stosunku państwa do kościoła

Otóż powoli, powoli dwie drogi zaczęły stawać przed społeczeństwem europejskiem.

Jedną drogą dla społeczeństwa, dla państw nowoczesnych, które coraz bardziej wyzwalały się z pod wpływów klerykalnych, była ta, ażeby wziąć kościół pod opiekę państwa. To droga później była zwana „józefinizmem". To była droga, która zaliczała do swoich zwolenników tak wybitnych reprezentantów liberalnej i radykalnej myśli filozoficznej, jak angielski filozof Locke i francuski myśliciel Rousseau, który uważał, że można w drodze państwowej ustanowić to minimum wierzeń religijnych, jakie społeczeństwu, jakie państwu są potrzebne. Tak samo oni, jak i angielski filozof Hobbes, uważali, że państwo jako naczelny organ społeczeństwa ma prawo czynić z wierzeniami publicznemi co mu się żywnie podoba.

Otóż nie tą drogą poszedł dalej rozwój społeczny. Idzie on drogą rozwoju prawa jednostki do ustanowienia własnego światopoglądu także w sprawach religijnych. Już w roku 1789 „Deklaracya praw" Wielkiej Francuskiej Rewolucyi powiada, że do praw nienaruszalnych jednostek winno należeć prawo posiadania wolności w sprawach religijnych. Z tego wynika, przyznanie praw samostanowienia, samookreślenia jednostek w sprawach religijnych i właśnie to prawo będzie indywidualistyczną drogą dalszego rozwoju stosunków kościelnych do państwa.

I gdy staniemy przy końcu wieku 18-go to jak słusznie powiedział teoretyk prawa państwowego, Duguit — dwie wręcz przeciwne tendencye się zderzyły. Jedna strona prowadzi organizacyę kościoła do coraz większej centralizacyi. — Papież Pius X ogłosił niemało rozporządzeń, które prowadzą kościół do większej centralizacyi hierarchii. Druga strona przeciwstawia tej kościelnej tendencyi do centralizacyi prawo jednostki do swobodnego określenia swoich wierzeń religijnych.

Wówczas powstał ten konflikt naturalny, który się już uwidocznił we francuskiej ustawie 1905 r. o rozdziale kościoła od państwa. Francya zaś jest najulubieńszym krajem naszej prawicy. Wówczas powiedziano w I-szym art. tego aktu o rozdziale kościoła od państwa, że „Republika francuska nie uznaje, nie utrzymuje i nie subwencyonuje żadnego kultu w państwie". — I próżno później papież grzmiał w swej Encyklice: „Vehementer Nos", że właściwie ta ustawa jakoby jest zamachem na „Dieu eternel", na Boga. Fakty wykazują z historyi dalszego rozwoju państwa francuskiego, że odwrotnie, fakt rozdziału kościoła od państwa doprowadził tylko do pokoju religijnego i do tego naturalnego odgrodzenia dwóch sfer wpływów, któremi to dwiema sferami są z jednej strony religia a z drugiej strony państwo.

Kler sejmowy przeciwko senatowi i reformie rolnej

Jednym z głównych punktów starego konkordatu francuskiego z 1802 r. było wyrzeczenie się przez kler francuski wszystkich tych posiadłości kościelnych, jakie zostały zabrane przez wielką francuską rewolucyę. Dzisiejsi polscy zwolennicy konkordatu na prawicy Izby sejmowej, oczywiście najchętniej zapominają o tym punkcie konkordatu.

Dlatego pozwolę sobie przypomnieć, że według „Przeglądu Teologicznego", według art. ks. Długosza, w samej Galicyi jest 129 tys. hektarów ziemi kościelnej, przyczem połowa należy do episkopatu. Przytem sam jeden ruski arcybiskup lwowski ma 31 tys. hektarów. 49 tys. hektarów należy do klasztorów, z tego jedna trzecia do Dominikanów.

Jeżeli więc panowie chcą iść drogą konkordatu francuskiego, to panowie z prawicy i duchowieństwo Sejmu niech zaczną od tego artykułu konkordatu francuskiego, który zrzeka się dóbr kościelnych. A tymczasem my widzimy coś wręcz przeciwnego. Tak samo, niestety, jak w sprawie Senatu, całe duchowieństwo sejmowe, w liczbie 30 głosowało za senatem, tak samo w sprawach rolnych wszyscy, jak jeden mąż głosował przeciwko reformie rolnej, a także za tem ażeby podporządkować sprawę dóbr kościelnych Rzymowi. To jest oczywiście w zgodzie z „Syllabusem" papieskim, który podporządkowuje zasadę suwerenności państwa autorytetowi Rzymu. Ale to nie jest w zgodzie z suwerennością i dobrem narodu polskiego!

Prosze Panów, i dlatego przedewszystkiem

zwolennicy konkordatu niech łaskawie wyrażą swoje życzenie zastosowania się do konkordatu francuskiego w pełnej mierze. Zwracam uwagę, że wiadomem mi jest ze źródeł dostatecznie pewnych, że śród duchowieństwa polskiego nie wszyscy są miłośnikami konkordatu. Spotykałem wysokich reprezentantów kleru katolickiego, którzy uważali, że wprowadzenie konkordatu do Polski to jest tworzenie tego „privilegium odiosum“ „niemiłego przywileju“, za który później kler tylko pokutować może. Tak samo za konkordatem nie jest cały kler polski, jak nie cały jest (mówię o klerze niższym) zwolennikiem Senatu i przeciwnikiem reformy rolnej.

Tylko owa surowa dysyplina Rzymu wiąże kler tak poza Sejmem jak w Sejmie w jeden czarno-fioletowy batalion reakcyjny!

W interesie wiary jest oddzielenie kościoła od państwa

Wychodząc z tych wszystkich założeń, stojąc na gruncie naszkicowanego rozwoju stosunków pomiędzy kościołem i państwem, staję zarazem na gruncie rozdziału kościoła od państwa. Wskazywałem, że z obrębu samego kościoła katolickiego wiele już głosów rozlegało się za tym rozdziałem. Nie chcę wymieniać nazwiska, ale jeden z bardzo wybitnych posłów duchownych prawicowych wypowiedział się wprawdzie w prywatnej rozmowie, za rozdziałem kościoła od państwa. Wybitny biskup włoski Bonomelli powiedział, że należy przeprowadzić rozdział kościoła od państwa. Bardzo wybitni i demokratyczni reprezentanci kościoła katolickiego, jak w swoim czasie Lammennais, byli zwolennikami tej reformy. Sądzę, że jest tak w interesie państwa, jak i w interesie kościoła i wiary katolickiej, aby ten rozdział przeprowadzić.

(Dok. nast.)

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Na posiedzenie Komisyi prawniczej, które się odbędzie we czwartek 4 b. m. o godz. 6 wieczór w sekretaryacie Rady robot., wzywa się tow. Łapińskiego, Hoffmana, Abrahamera, Kmiecika, dra Wodeckiego, Bednarczyka, Kluczkę, Derenia, Gazura i Ślęzaka. **Prezydyum.**

Posiedzenie Zarządu Związku Stow. Robotniczych w Krakowie odbędzie się w piątek 5 listopada o godz. 6 wieczór. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Zarządu i komisyi kontrolującej o bezwarunkowe przybycie. **B. Jaroszewski.**

Posiedzenie mężów zaufania z fabryki L. Zieleniewski Tow. akc., „Odlew“, „Lemiesz“, J. Górecki i W. Kucharski, „Labor“, „Motor“ i Szybowicz odbędzie się we środę 3 bm. punktualnie o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Stow. rob. w Krakowie, Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane, o bezwarunkowe i punktualne przybycie uprasza **Sekretaryat Związku metalowców.**

Związek emerytów, rencistów, wdów i sierot kolejowych urządza Walne zgromadzenie w sali Rady powiatowej dnia 3 listopada o godz. 5 popoł. Sprawy bardzo ważne. Wstęp dozwolony tylko emerytom i emerytkom. Prezes: Stączek, sekretarz: Michalka.

Wieczorek towarzyski z tańcami, staraniem Związku pracowników krawieckich w Krakowie odbędzie się w sobotę 6 listopada o godz. 9 wieczór, w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem w lokalu Związku, III. p.

Wadowice, Żywiec. Konferencya okręgowa PPS odbędzie się w **niedzielę 7-go listopada** w Wadowicach. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o przybycie delegatów **z Żywca, Wadowic, Andrychowa, Kęt, Suchej, Kalwaryi.** Lokal: Dom Robotniczy, ul. Młyńska. Referuje pos. K. Czapiński.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Dziady“.
Czwartek: „Zazdrość“.
Piątek: „Dziady“ Mickiewicza.
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów“ Fredry.
Niedziela: Popoł „Weteran“ Chambers'a — wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów.

Teatr „Bagatela“

Środa: „Strażnik cnoty“.
Czwartek: „Tajfun“.
Piątek: „Dobrze skrojony frak“.
Sobota: „Tajfun“.
Niedziela: Popołudniu „Sprawa Kaisera“ — wieczorem „Tajfun“.

Teatr powszechny.

Środa: „Za dawnych, dobrych czasów“.
Czwartek: „Życie paryskie“.
Piątek: „Za dawnych, dobrych czasów“.
Sobota: Popołudniu „Obrona Częstochowy“ (dla młodzieży szkolnej) — wieczorem: „Baby“.
Niedziela: Popołudniu „Królowa róż“ — wieczorem „Baby“.

Operetka w Nowościach.

Środa: „Dama w gronostajach“
Czwartek: „Sybilla“.
Piątek: „Dama w gronostajach“.
Sobota: „Polska krew“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Środa: E. Haecker: „Próby komunizmu w dawnych wiekach“, cz. III.
Czwartek: J. Flach: „Sławni awanturnicy“, cz. II: Renesans.
Sobota: Ludwik Skoczylas: „Mesyanizm, a chwila obecna“.
Niedziela: J. Flach: „Sławni awanturnicy“, cz. III: Beaumarchais.

Początek o godz. 8 wiecz.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa, 3 listopada: Inż. Bohdan Pohoski: Egipt.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Środa: Prof. dr Józef Kallenbach: Z cyklu zapomnianych.
Czwartek: red. Dr Antoni Beaupre: „Zagadka Wschodu“.
Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery“ (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).